

Wprowadzenie

W przedmowie do *L'au delà du verset: lectures et discours talmudiques*, jednego z tomów swoich tak zwanych pism konfesyjnych, Emmanuel Lévinas¹ podnosi problem relacji człowieka z książką. Płynnie przechodzi od stosunku o charakterze religijnym (a więc zapewne lektury i komentarzy Tory oraz Talmudu) do filozoficznej wagi obcowania z książką w ogóle.

Arystotelesowskie „zwierzę obdarzone językiem” nigdy nie było rozpatrywane w jego ontologii w odniesieniu do książki ani badane pod kątem statusu jego religijnej relacji z książką. Wśród filozoficznie „wypromowanych” kategorii ta relacja nigdy nie zyskała rangi modalności równie determinującej, istotowo i nieredukowalnie związanej z kondycją ludzką – lub jej brakiem – jak sam język, myśl czy technika. To tak, jakby czytanie było ledwie jednym ze stadiów obiegu informacji, a książka była ledwie jedną z wielu rzeczy, poświadczającą w podręczniku – niczym młotek – swą bliskość z ręką².

¹ Pisownia nazwiska Lévinasa nie jest po polsku jednolita: autorzy, redaktorzy i tłumacze zapisują je z akcentem albo bez: „Lévinas” albo „Levinas”. Na potrzeby tej książki przyjmuję pisownię francuską z akcentem, z wyjątkiem przypisów i adresów bibliograficznych, gdzie powtarzam pisownię stosowaną na stronach tytułowych przywoływanych wydań.

² Cyt. za Emmanuel Levinas, *Beyond the Verse. Talmudic Readings and Lectures*, przeł. Gary D. Mole, Continuum, London 1994, s. xiv. Wszystkie cytaty z tekstów obcojęzycznych niepublikowanych po polsku przedstawiam w moim tłumaczeniu.

Posługując się aluzją do Heideggerowskiej poręczności, Lévinas wskazuje, że niedostatecznie dotąd zbadanym problemem filozoficznym jest to, jak obcujemy z tekstami. Zwykły one bowiem być nam w sposób przezroczysty poręczne, użyteczne, zrośnięte z nami do tego stopnia, że nie sposób ich niemal zauważyć w ich swoistości i wyjątkowym oddziaływaniu. Lévinas sugeruje, że należałoby krytycznie przyjrzeć się wyjątkowej relacji człowieka z książką drukowaną. Tą właśnie potrzebą krytycznej refleksji będę się tu zajmować. Stawiam sobie zatem za cel wydobyć specyfikę momentu, w którym w obrębie części humanistyki i nauk społecznych tekst przestaje być przezroczysty i poręczny, a zaczyna być przedmiotem krytyki jako nieneutralny nośnik wiedzy. Na skutek formułowania tego rodzaju zastrzeżeń rodzą się próby przeobrażenia norm rządzących tworzeniem tekstów akademickich i stosowanego w nich języka.

Lévinas na swój sposób przynależy do tego momentu. Jego filozofia będzie jednym z dwóch głównych przykładów, którymi chcę się zająć. Drugim staną się prace antropologów należących do nurtu zwanego postmodernistycznym. Wśród nich znajdzie się James Clifford, który w swoim eseju, ze słynnego tomu zbiorowego pt. *Writing Culture. The Poetics and Politics of Ethnography*³, pisze o alegoryczności pisarstwa etnograficznego, a także pisarstwa w ogóle. Krótko mówiąc, tekst nie jest nigdy tylko o tym, o czym jest. To, jak został napisany, jakie stanowisko prezentuje, co prezentuje i w jakich kategoriach, świadczy o pobocznych, nieartykułowanych wprost celach. W tym sensie moje rozważania są również alegoryczne. Pisząc o dwóch szczegółowych przykładach oporu wobec – w określony sposób rozumianych – ograniczeń tekstu jako narzędzia komunikacji i metafory przedmiotu poznania, wskazuję również możliwą ścieżkę myślenia o tym, jak tekst

³ *Writing Culture. The Poetics and Politics of Ethnography*, red. James Clifford, George E. Marcus, University of California Press, Berkeley–Los Angeles–London 1986.

kształtuje to, co nazywamy wiedzą. A także, jaki jest sens „pisanania inaczej”: inaczej niż to wcześniej robiono, ale też inaczej, czyli hermetycznie, niejasno, w sposób stawiający przed czytelnikiem tekst jako wyzwanie. Będę tu więc alegorycznie opowiadać się za pożytkami mogącymi płynąć ze zmagania się z pisarstwem odmawiającym posłuszeństwa w lekturze.

Emmanuel Lévinas był filozofem francusko-żydowskim, urodzonym w Kownie. Jego myśl, skupiona wokół transcencji rozumianej, nietypowo, jako etyczna relacja z Innym, wywarła niemały wpływ na humanistykę końca XX i początku XXI wieku. W istotnym stopniu stoi ona za popularyzacją tego, co coraz częściej bywa nazywane zwrotem etycznym w filozofii, ale też, między innymi, w literaturoznawstwie. Dzieło Lévinasa jest przy tym złożone, nieoczywiste i stawia opór, gdy chce się je próbować sprowadzić do jakiegokolwiek uproszczonej recepty moralnej, a nawet jeśli stosować je jako ramę teoretyczną przy interpretacji literatury⁴ czy wprzęgać w metodologię nauk społecznych (choćby antropologii). Ważnym elementem tego oporu jest język – zarówno język tego pisarstwa, jak i to, jak o języku pisze Lévinas. Uważa on go za istotowo ambiwalentny: etyczny, a zarazem zniewalający w zastałych kategoriach i przez to totalizujący, czyli sprowadzający różnicę do tego, co wyjaśnione, nazwane, utożsamione z czymś znanym. Podejście Lévinasa do problematyki etyki i języka rozwijało się stopniowo w kolejnych jego dziełach. Owocem próby napisania dzieła filozoficznego – o tym, czego, jak uważa, nie da się opisać bez redukowania, upraszczania tego, co język, a zwłaszcza zapis nieuchronnie redukują

⁴ O problemach z wprzęgnięciem dzieła Lévinasa w przedsięwzięcia literaturoznawcze i próbach ich przewyciężenia, por. Robert Eaglestone, *Ethical Criticism. Reading After Levinas*, Edinburgh University Press, Edinburgh 1997. Z polskich autorów szczegółowo krytykę sztuki u Lévinasa, a także dyskusje nad niejednoznacznością tej krytyki relacjonuje w anglojęzycznej pracy Zuzanna Ładyga, *Rethinking postmodern subjectivity: Emmanuel Levinas and the ethics of referentiality in the work of Donald Bartheleme*, Peter Lang, Frankfurt am Main–New York 2009.

i upraszczają – jest książka *Inaczej niż być lub ponad istotą* (1974). Obok *Całości i nieskończoności* to najważniejsza z jego prac, a przy tym ta, w której autor podejmuje najbardziej radykalny wysiłek pisania w sposób, który odpowiadałby przyjętej przez niego koncepcji języka. Próbując wydobyć jego krytykę tekstu i pisma jako medium nie pozostającego bez znaczenia dla etycznego wymiaru języka, a także wykładając, jak on tę etyczność rozumie, posłużę się szerokim wyborem filozoficznych dzieł Lévinasa. Analizując jednak konkretne strategie kontrtekstowe, skupię się na pracy *Inaczej niż być lub ponad istotą*. Uzasadniam to koniecznością ograniczenia analizy dla potrzeb książki, która nie ma być monografią jednego autora. A przy tym akurat to dzieło jest próbką więcej niż reprezentatywną – jest przedsięwzięciem pisanim z wyraźnymi założeniami kontrtekstowymi (choć oczywiście Lévinas nie znał i nie stosował tego terminu).

W tym miejscu należy przejść do drugiego bohatera tego wywodu, tym razem zbiorowego. Etykieta antropologów postmodernistycznych przyłgnęła do grupy przedstawicieli dyscypliny, którzy w latach osiemdziesiątych XX wieku podjęli krytykę istniejących norm pisarstwa etnograficznego oraz jego politycznych (a także mniej pierwszoplanowo, ale jednak wyraźnie stawianych etycznych) konsekwencji. Najślynniejsze prace teoretyczne tego nurtu to wspomniany tom *Writing Culture* oraz książka George’a E. Marcusa i Michaela M.J. Fischera *Anthropology as Cultural Critique. An Experimental Moment in the Human Sciences*⁵. Pierwsza z nich to zbiór artykułów powstałych na podstawie wystąpień i dyskusji podczas seminarium o pisarstwie etnograficznym, jakie odbyło się w Santa Fe w 1984 roku. Druga jest autorską analizą nowych tendencji pisarskich i stanowiącej ich źródło krytyki istniejących norm etnograficznych. Oprócz autorów

⁵ George E. Marcus, Michael M.J. Fischer, *Anthropology as Cultural Critique*, The University of Chicago Press, Chicago–London 1999 (wyd. I, The University of Chicago Press, Chicago 1989).

tych prac do kręgu postmodernistów zaliczyć można innych jeszcze badaczy, którzy stawiali podobne problemy, m.in. Ke-
vina Dwyaera oraz Barbarę i Dennisa Tedlocków. Określenie
„antropologowie postmodernistyczni”, trzeba to zaznaczyć,
jest mylące i pochodzi raczej od krytyków tego prądu niż od
jego przedstawicieli (wyjątkiem jest tu Stephen A. Tyler, jeden
z autorów *Writing Culture*, który sam je stosuje). Robert Pool
skrupulatnie wskazuje cechy tej formacji, które w istocie są
bardziej lub mniej rozwiniętymi właściwościami modernizmu,
a nie postmodernizmu, kładąc nacisk na tekstualistyczne po-
dejście jej przedstawicieli, oraz na fakt, że postmodernistów
czynią z nich głównie krytycy⁶.

Mając te uwagi w pamięci, a także i to, że nawet Tyler mówi
o postmodernizmie jako o nieosiągalnym horyzoncie etnogra-
fii, a nie jej aktualnej charakterystyce, będę się jednak posługi-
wać tą ogólną nazwą często. Przyczyny są czysto pragmatyczne.
Jest to zwięzłe i poręczne określenie, które, paradoksalnie,
dzięki temu, że pochodzi głównie od przeciwników i na dodatek
zawiera odwołanie do postmodernizmu, czyli bodaj najmniej
dookreślonej z formacji intelektualnych ostatniego stulecia, nie
niesie żadnych innych konotacji niż reformatorskie i pozwala
jednoznacznie identyfikować autorów, którzy tu mnie interesu-
ją. Jest faktem, że choć ich stanowiska różnią się między
sobą, artykułowane były przez nich celowo na wspólnym fo-
rum – czego świadectwem jest właśnie *Writing Culture*. Innym
określeniem, używanym zresztą przez omawianych tu badaczy,
jest etnografia eksperymentalna. Nie będę się jednak do niego
odwoływać. Z jednej strony, jak słusznie zaobserwował Pool,
Marcus i Fischer używają go w sposób, który pozwala sądzić,
że niemal nie ma etnografii nieeksperymentalnej⁷. Z drugiej zaś
uważam, że pojęcie to przyczynia się do spłaszczenia problemu
sposobów pisania, do jego banalizacji. Eksperyment występuje

⁶ Robert Pool, *Etnografia postmodernistyczna?*, przeł. Andrzej
Zaporowski, w: *Amerykańska antropologia postmodernistyczna*, red.
Michał Buchowski, Instytut Kultury, Warszawa 1999, s. 280–290.

⁷ Tamże, s. 287.

tu przecież nie w znaczeniu doświadczenia naukowego, lecz w nieco pejoratywnym sensie niesystematycznej próby, aberracji czy idiosynkrazji, ryzykownej, a potencjalnie płonnej i niepotrzebnej. Określenie „antropologowie postmodernistyczni” przychodzi mi więc z pomocą jako etykieta, która niesie stonkowo wyraźną denotację, podczas gdy jej konotacja jest na tyle nieoczywista, że mogę sobie pozwolić na niepoświęcanie jej większej uwagi, opierając się na sile uzusu.

Zestawiając ze sobą w odwołaniu do problemu tekstu filozofię i pisanstwo Emmanuela Lévinasa oraz krytykę i propozycję zmiany etnografii, jaką wyłożyli antropologowie postmodernistyczni, stawiam sobie dwa główne pytania, a właściwie dwie zasadnicze grupy pytań. Pierwsze z nich, ogólniejsze, dotyczy tego, czy zasadne jest mówienie o określonym momencie w rozwoju humanistyki i nauk społecznych, w jakim w niektórych nurtach problemem staje się podstawowa językowa forma ujmowania rezultatów prowadzonych badań oraz wymiany ideowej – tekst. Jakie są przesłanki zwątpienia w jego użyteczność i neutralność? A także w jaki sposób, nie odchodząc przecież od pisania tekstów akademickich, próbuje się przełamywać to, co jest postrzegane jako ich tradycyjne ograniczenia czy wypaczenia przez nie niesione? Nie twierdzę przy tym, że Lévinas i antropologowie postmodernistyczni to jedyne możliwe przykłady tej tendencji. Przeciwnie, kłopoty z tekstem jako formą komunikacji, i jako walutą w świecie naukowym, i jako metaforą przedmiotu poznania pojawiały się w XX wieku w różnych obszarach. Nie sposób jednak w jednej książce rozpatrzeć efektywnie wszystkie możliwe przejawy kłopotów z tekstem. Przykłady, których analiza stanowi główną część tej pracy, zostały wybrane pod kątem tego, jak ujmują i redefiniują tekst w powiązaniu z przesłankami etycznymi. Jakkolwiek powiązanie tych dwóch kwestii nie jest konieczne, perspektywa stawiająca relację z innym(i) ponad tekstem owocuje wyrazistym stawianiem obiekcji względem tradycyjnych konwencji pisarskich poszczególnych dziedzin. Wśród nich są te dotyczące czasowości, wzajemnego usytuowania wszystkich

uczestników sytuacji komunikacyjnej (tego, kto pisze; tego, kto czyta; a także tego, o kim się czyta i pisze), prerogatyw związanych z autorytetem orzekania o ludziach i zjawiskach, epistemologicznej asymilacji inności, a także uprzedmiotowienia, budowania i stosowania statycznych kategorii. Postawienie etyki w centrum zmagania z tekstem wyostrza wszystkie te trudności. Lévinas wprowadza skupienie na problematyce etycznej jako kwestii prymarnej. Natomiast antropologia jako dziedzina wydaje się w sposób szczególny podatna na problemy łączące aspekty poznawcze i etyczne ze względu na rolę, jaką odgrywa w niej konfrontacja z innością zarówno indywidualną, jak i pojęciową, językową, kulturową⁸.

Zaproponowane zestawienie wiąże się z postawieniem swoistych dla niego pytań szczegółowych. Czy istnieje związek i przestrzeń nieredukcyjnej dyskusji między filozofią Emanuela Lévinasa a antropologią postmodernistyczną? Podstawową przesłanką wydawałoby się założenie prymarności relacji z Innym. Oto i Lévinas, i antropologowie piszą o Innym, innych czy inności. To odniesienie stanowi rdzeń tyleż filozofii autora *Całości i nieskończoności*, co wysiłków badawczych antropologii kulturowej w ogóle, a w pewien szczególny sposób zostaje ono rozpatrzone na nowo przez przedstawicieli kręgu *Writing Culture*. Jest to jednak podejście słuszne tylko o tyle, o ile nie ogranicza się do powierzchownego uznania, że inność inności równa, a więc jest to wystarczający grunt do porównania. Bardziej płodny i niedostatecznie dotąd rozpoznany jest ten obszar obu koncepcji, który dotyczy epistemologicznej oraz etycznej roli języka i tekstu. Takie ujęcie pozwala wykorzystać Lévinasa do pogłębienia etycznych wątpliwości nieśmiało podnoszonych przez antropologów postmodernistycznych, a w rezultacie niejednokrotnie w odbiorze ich wystąpień

⁸ Na temat antropologii jako pola, na którym wyrazistość zyskują wszelkie problemy filozoficzne, epistemologiczne i etyczne, z którymi zmagają się humanistyka, por. Wojciech Burszta, *Wymiary antropologicznego poznania kultury*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu, Poznań 1992, s. 118–122.

zdominowanych przez dyskusje o poetyce i polityce. Z drugiej strony, krytyka tekstu i próby przezwyciężenia jego ograniczeń podejmowane przez antropologów postmodernistycznych, często zaskakująco bliskie Lévinasowym, sprawiają, że w nowym świetle jawi się antykulturalizm Lévinasa, jego nieumiejętność bądź brak woli włączenia właściwości kulturowych w opisywaną przezeń etyczną kondycję człowieka.

Podstawą i punktem wyjścia perspektywy przyjętej w tej pracy jest teoria piśmienności w kształcie, jaki wyłania się z dzieł Erica Havelocka, Jacka Goody'ego, Waltera J. Onga czy Davida R. Olsona. Rozwija się ona intensywnie od lat sześćdziesiątych XX wieku, oddziałując na inne nurty w obrębie literaturoznawstwa i nauk społecznych. Zazwyczaj nie spotyka się jednak z tak entuzjastycznym i szerokim przyjęciem, z jakiego korzystały takie formacje, jak strukturalizm czy dekonstrukcjonizm. Jej główną tezą jest twierdzenie o fundamentalnym wpływie pojawiania się i upowszechniania (Ong powiedziałby o „internalizacji”) kolejnych mediów słowa – pisma i druku – nie tylko na formy i sposoby komunikacji, lecz także na sposoby myślenia i organizację społeczeństw. Głównym zarzutem stawianym takiej koncepcji „wielkiego podziału” jest deterministyczne postrzeganie wpływu pisma, esencjalizowanie jego właściwości, pomijanie lokalnych uwarunkowań, różnorodności rodzajów pisma, a także praktyk z pismem związanych. Szczególną rolę w teorii piśmienności zwykł pełnić tekst, rozumiany z grubsza jako forma skupiająca w sobie takie skrajne cechy pisma, jak autonomizacja, linearność, dystans między autorem, tekstem i czytelnikiem. Wzmacnia to dodatkowo zarzuty o esencjalizowanie pojęcia tekstu, co znajduje odzwierciedlenie w określaniu koncepcji piśmienności wyłaniającej się z prac wspomnianych autorów jako „piśmienności twardekstowej” (*strong text literacy*)⁹.

⁹ Deborah Brandt, *Literacy as Involvement: The Acts of Writers, Readers and Texts*, Southern Illinois University Press, Carbondale–Edwardsville 1990, s. 13–32.

Rozsądnym wyjściem z impasu rzekomego „determinizmu” i „tekstocentryzmu” teorii oralności i piśmienności, pozwalającym zarazem zachować korzyści płynące z perspektywy skupionej na specyfice medium, wydaje się postulat sformułowany przez amerykańskiego językoznawcę Williama Hanksa. Zamiast szukać uniwersalnych, transhistorycznych cech tekstu, proponuje on budowanie narzędzi badania historycznie i kulturowo określonych modeli piśmienności i tekstu, a także związanych z nimi praktyk i instytucji¹⁰. Szczegółowy opis sposobów użycia pisma i tekstu w danym środowisku przyczynia się do wyjaśnienia wagi medium bez konieczności czynienia ryzykownych ekstrapolacji. Co więcej, jak sądzę, przyjrzenie się temu, jak tekst i pismo są postrzegane, a zwłaszcza krytykowane w obrębie stosunkowo wąsko zakreślonego obszaru rzeczywistości kulturowej, jakimi są humanistyka i nauki społeczne (które oczywiście same w sobie pozostają niezwykle rozległe), pozwala tym bardziej uchronić się przed zarzutem esencjalizacji. Bada się bowiem wówczas wyobrażenia, a nie domniemaną istotę medium, mimo że – co należy podkreślić – wyobrażenia te nie są bez znaczenia, gdy idzie o faktyczne sposoby wykorzystywania tekstu. Moje zadanie nie sprowadza się tu zatem do zanalizowania wybranego materiału – dzieła Lévinasa i projektu antropologii postmodernistycznej – z użyciem narzędzi wypracowanych przez teorię piśmienności. Ta ostatnia stała się raczej punktem wyjścia i inspiracją do potraktowania dzieł Lévinasa i projektu antropologii postmodernistycznej jako tych, które zawierają podobną komponentę wątpliwości wobec tekstu i proponujących własne sposoby ich konceptualizowania i przewyciężania. W ostatecznym rozrachunku takie podejście służyć ma poszerzeniu rozumienia problematyki komunikacji, a w szczególności znaczenia tekstu i piśmienności, jakie nurtowały zarówno teoretyków piśmienności, jak

¹⁰ William F. Hanks, *Text and Textuality*, „Annual Review of Anthropology” 1989, nr 18, s. 100–101.

i (między innymi) Lévinasa czy postmodernistów. Pozwoli to być może uzupełnić rozpoznania czynione przez kontynuatorów teorii piśmienności.

W zgodzie z wyłożonymi zastrzeżeniami i założeniami proponuję termin „kontrtekstowość” jako określenie pewnej właściwości myśli i sposobów pisania, polegającej na dążeniu (w przekonaniu autorów) do podważenia dotychczasowych reguł pisania tekstów, które miały w jakiś niepożądany sposób kształtować treść. Chodzi mi więc o sytuację, gdy dany autor widzi w piśmie i/lub tekście (tu nie bez znaczenia jest różnorakie stosowanie tych terminów przez poszczególnych badaczy) narzędzie tak lub inaczej ograniczające możliwości badania i przekazywania efektów badań oraz dąży do przełamania tych ograniczeń. Nie doprecyzowuję zawczasu tego pojęcia, albowiem w toku wywodu będę rozpoznawać charakterystykę tak opisanych wystąpień kontrtekstowych. Istotnym celem jest tu wychwycenie tego, jak rozumiana jest specyfika tekstu, ale także sprawdzenie, czy proponowane sposoby pisania inaczej faktycznie przełamują zarzucane tekstowi ograniczenia. W szczególności interesujące jest, czy wśród tych postulatów znajdują się konkretne, powtarzalne koncepcje i strategie badawczo-pisarskie czy też kontrtekstowość jest co najwyżej ogólną postawą o charakterze wyrotowym, której nie sposób przełożyć na jednoznaczne wytyczne.

Trzeba tu zaznaczyć, że mówiąc o kontrtekstowości (z naciskiem na przedrostek „kontr-”) świadomie wpisuję się w tendencję do kształtowania pojęć pozwalających opisywać lokalne, przeciwhegemoniczne formy oddziaływania. Realizują się one w relacji do czegoś – dominującego dyskursu czy praktyki – a nie jako propozycje artykułowane niejako *ex nihilo*, jako samodzielne, kompletne propozycje teoretyczne. W rezultacie powstają pojęcia, których fundamentem jest asymetryczna relacja niekompletnej opozycyjności. Taka struktura rządzi np. wyrotowością (czy subwersywnością), w rozumieniu spopularyzowanym przez Judith Butler, czy parą strategię–taktyki

w ujęciu Michela de Certeau¹¹. W każdym z tych wypadków to, co w kontrze do formy hegemonicznej jest realizowane jako opór wewnątrz ustanowionych przez nią ram, a nie jako ich całkowite odrzucenie lub zaprzeczenie. Takie odrzucenie jest niemożliwe – nie sposób bowiem uciec przed istniejącymi, wszechogarniającymi wyobrażeniami o płci kulturowej, jednak można się im opierać. Nie sposób też uciec zupełnie przed odgórnymi strategiami instytucjonalnymi wyższego czy niższego rzędu, ale można lokalnie je podważać i przetwarzać. Podobnie i kontrtekstowość wiąże się z pisaniem inaczej, a nie z rezygnacją z formy tekstu w ogóle.

Nie jestem pierwszą osobą, która posługuje się terminem „kontrtekstowość”. Lauren Watson, wprowadzając na swoje potrzeby to pojęcie, korzysta z inspiracji figurą kontry u Derridy rozumianą jako „praca (tekstowa lub inna) plasująca się w opozycji do struktury hegemonicznej, sprzeciwiająca się temu ciału [strukturze hegemonicznej – przyp. O.K.], a zarazem naśladowująca jego pragnienia i ograniczenia”¹². Watson jednak rozumie kontrtekstowość jako dekonstrukcyjną z ducha strategię zestawiania tekstów tak, by służyły dla siebie wzajem jako instytucja i to, co wobec niej w kontrze. Jest to rozumienie odmienne od mojego, choć Derridiańskie pojęcie kontry, z którego się wywodzi, nie jest bardzo odległe: bycie w kontrze wobec instytucji dominującej oznacza zarazem, że nie sposób się całkowicie wyrwać z jej ram, „pragnień i ograniczeń”. Bliskie jest to Lévinasowemu ujęciu sceptycyzmu, o którym będzie mowa dalej.

Inne kategoriale użycia pojęcia kontrtekstu znaleźć można u Michaela McCanlesa w artykule *Dialectical Structure of*

¹¹ Por. Michel de Certeau, *Wynaleźć codzienność. Sztuka działania*, przeł. Katarzyna Thiel-Jańczuk, Wydawnictwo UJ, Kraków 2008, s. 36.

¹² Lauren Watson, *Contingencies and Masterly Fictions. Countertextuality in Dickens, Contemporary Fiction and Theory*, Cambridge Scholars Publishing, Newcastle upon Tyne 2010, s. 3–4.

*Discourse*¹³ oraz u Henry'ego Bergera Jr. w *Archimago: Between Text and Countertext*¹⁴. W pierwszym przypadku kontrtekst jest tym, co podług strukturalistycznej formuły bywa wyrzucane „poza nawias” poprzez wybór tych, a nie innych językowych elementów tekstu. Kontrtekst nie mieści się zatem w obrębie interpretacji ściśle przylegającej do tekstu, całkowicie mu posłusznej. Według McCanlesa tekst o autorytarnych ambicjach precyzyjnego pokierowania czytelniczą interpretacją nieuchronnie naraża się na ujawnienie swojej struktury dialektycznej, w której tekst od razu określa swój kontrtekst; kontrtekst mówi wszystko to, czego wypiera się tekst główny¹⁵. Z kolei Berger w pracy poświęconej *Faerie Queene* Edmunda Spensera mianem kontrtekstu określa wytwór lektury zarazem podejrzliwej i nie poddającej się całkowitej tekstualizacji (zredukowaniu przekazu do skomplikowanych relacji znaczącego i znaczonego)¹⁶. Jest to więc, jak można sądzić, taki akt odbioru tekstu, który, mimo świadomości jego norm i znakowego charakteru, skupia się na referencji tekstu, ulega jego iluzji, nie gubi się w wiedzy o zapośredniczeniu znaków. Przykładem jest obraz skutecznie maskujący swój znakowy charakter. W pewnym sensie więc Berger Jr. występuje przeciwko dominującej fascynacji zamkniętym światem tekstowych znaków i doszukuje się wyjścia poza strukturalistyczne i poststrukturalistyczne obsesje. Choć takie podejście mieści się w moim rozumieniu kontrtekstowości, to go nie wyczerpuje. Trzeba podkreślić, że żadna z wymienionych definicji kontrtekstowości nie pokrywa się całkowicie z tą, którą tu proponuję. Przywołuję je więc dla porządku; niemniej sądzę, że mogę sobie pozwolić na redefinicję terminu „kontrtekstowość” na moje potrzeby, ponieważ jak dotąd nie przyjął się

¹³ Michael McCanles, *Dialectical Structure of Discourse*, „Poetics Today” 1982, nr 4.

¹⁴ Henry Berger Jr., *Archimago: Between Text and Countertext*, „Studies in English Literature, 1500–1900” 2003, nr 1.

¹⁵ Michael McCanles, *Dialectical Structure...*, s. 29–30.

¹⁶ Henry Berger Jr., *Archimago: Between...*, s. 23–24.

on szeroko. Co więcej, w mojej wersji zdaje się on mieścić w sobie jako swoje możliwe przejawy to, co McCanles i Berger Jr. nazywali tym mianem. To samo dotyczy zresztą metody proponowanej przez Watson.

Sledząc problematykę kontrtekstowości w wybranych przeze mnie pracach i nurtach myślowych, wydobywam swoistość zjawiska, które – owszem – przewija się w omówieniach dzieł Lévinasa i antropologów postmodernistycznych, ale – jak sądzę – nie zostaje ujęte samodzielnie. Kwestię tekstowości u Lévinasa zwykle się odnosić przede wszystkim do związku jego koncepcji z ich judaistycznym podłożem¹⁷, w tym przypadku w postaci określonych sposobów obcowania z tekstem, jakie stąd wynikają. Choć jest to tło bardzo istotne, nie będę się nim tu szerzej zajmować. Nie będzie mnie interesować sprowadzanie poszczególnych elementów jego krytyki tekstu do ich judaistycznych korzeni. Zajmę się samą tą krytyką i tym, jak przekłada się na to, jak autor pisze – zwłaszcza, że jest ona w wielu punktach analogiczna do krytyki podjętej przez antropologów postmodernistycznych. Przedsięwzięcie kontrtekstowe Lévinasa nie powinno być zatem zamykane w ramach projektu hebraizacji źródłowo greckiej filozofii Zachodu, ponieważ – jak sądzę – oddaje ono i dogłębnie analizuje problemy z pismem i tekstem sięgające szerzej. Być może wszystkie je można by zinterpretować w świetle rejudaicacji myśli Zachodu w drugiej połowie XX wieku, ale nie będę się tym tutaj zajmować.

Wydaje się, że gdy idzie o antropologów postmodernistycznych, brak analizy ich projektu pod kątem kontrtekstowości powoduje problemy nieco innej natury. Przede wszystkim niebezpiecznie często skupienie na problemach dotyczących przedstawienia tekstowego traktuje się jako przejaw przekonania, że nie istnieje rzeczywistość poza tekstem – i że to nie

¹⁷ Wyczerpujący wykład tej problematyki, zestawionej z postmodernizmem, dekonstrukcją i związanymi z nimi praktykami interpretacyjnymi, daje: Oona Aizenstat, *Driven Back to the Text*, Duquesne University Press, Pittsburgh 2001.

szkodzi¹⁸. Tak między innymi interpretują to przedsięwzięcie Michał Buchowski i Marian Kempny we wstępie do tomu *Amerykańska antropologia postmodernistyczna*. Piszą oni, że podejście postmodernistów charakteryzuje się uznaniem tekstu jako „samoreferencyjnego systemu znaków” za ostateczną metaforę życia społecznego, co prowadzi do zakwestionowania realności kultury badanej. Ostatecznym rezultatem takiej postawy jest zaprzestanie traktowania „teorii naukowej jako uprzywilejowanego rodzaju dyskursu czy tekstu” pod względem możliwości reprezentacji¹⁹. Dalej pokażę szczegółowo, dlaczego wypada mi się jedynie zgodzić z ostatnim z tych twierdzeń. Przede wszystkim uważam, że wystąpienie postmodernistów nie jest dowodem na ich uleganie metaforze tekstu, lecz przeciwnie – dowodem ich sprzeciwu wobec jej wszechobecności i pozornej neutralności. Jest ono podyktowane potrzebą pokazania siły oddziaływania tekstu jako medium i potrzebą wypracowania praktyk pisarskich, które by pozwalały się z tą formą świadomie zmagać. Na tym polega kontrtekstowość tego projektu.

Przyjęta przeze mnie perspektywa pozwala ująć istotny, niedoceniany według mnie aspekt antropologii postmodernistycznej. Nie wyczerpuje się ona jednak w kontrtekstowości. Część autorów podpisujących się pod kontrtekstowym wydźwiękiem *Writing Culture* odchodzi potem od tej problematyki lub zajmuje się nią jedynie marginalnie, choć zasadniczo

¹⁸ Specyficznym przykładem takiego podejścia jest książka Waldemara Kuligowskiego *Antropologia refleksyjna*, gdzie przyjęta została perspektywa analizy samoświadomego wytwarzania rzeczywistości tekstu w różnych pracach antropologów od Lévi-Straussa po Geertz i Clifforda. Antropologowie z kręgu *Writing Culture* pojawiają się tam jedynie przelotnie, a ich postawa nie zostaje wyodrębniona jako krytyczna wobec powszechnie akceptowanej dominacji tekstu, tak jak to czynię tutaj. Por. Waldemar Kuligowski, *Antropologia refleksyjna*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2001.

¹⁹ Michał Buchowski, Marian Kempny, *Czy istnieje antropologia postmodernistyczna?*, w: *Amerykańska antropologia postmodernistyczna...*, s. 17.

pozostaje zainteresowana krytyką dotychczasowej antropologii w różnych jej przejawach. Moja książka dotyczy kontrtekstowości; nie ma być kompletną monografią antropologii postmodernistycznej. W związku z tym muszę podkreślić, że będą mnie interesowały tylko te postulaty i przykłady ich realizacji, które odnoszą się do konwencji i wymogów tekstu. Nie dokonam tu też wyczerpującego przeglądu wszystkich prób wcielenia w życie postulatów postmodernistów i reakcji na nie, skupiając się jedynie na analizie wyrazistych przykładów, do których odnoszą się często oni sami²⁰.

Właściwości tekstu oraz zabiegów kontrtekstowych, jakie wyłonią się z kolejnych rozdziałów, nie powinny być traktowane jako uniwersalne i istotowo związane z medium pisma czy formą tekstu. Owszem, interesuje mnie zbieżność krytyki przedstawianej przez Lévinasa i przez antropologów postmodernistycznych. Częściowo zbieżność ta wynika stąd, że w obu przypadkach krytyka podyktowana została tak czy inaczej rozumianą troską o Innego. Częściowo natomiast wynika ze specyfiki pewnego momentu w dziejach pojmowania komunikacji i poznania w obszarze kultury zachodniej, kiedy to właśnie w ten, a nie inny sposób zaczęto postrzegać tekst – między innymi jako nieneutralny nośnik wiedzy i model epistemologiczny. Wizja tekstu, którą będę rekonstruować, nie ma charakteru transhistorycznego i transkulturowego, a raczej

²⁰ Przeglądu reakcji metodologicznych i praktycznych na postulaty postmodernistów szukać należy w tomach zbiorowych odnoszących się wprost do dziedzictwa *Writing Culture*. Poza wspomnianą już polskojęzyczną antologią pt. *Amerykańska antropologia postmodernistyczna* istotne są oczywiście prace anglojęzyczne, w szczególności: *Rereading Cultural Anthropology*, red. George E. Marcus, Duke University Press, Durham 1992; *Women Writing Culture*, red. Ruth Behar, Deborah A. Gordon, University of California Press, Berkeley 1995; *After Writing Culture*, red. Andrew Dawson, Jenny Hockey, Allison James, Routledge, New York 1997; *Critical Anthropology. Now Unexpected Contexts, Shifting Constituencies, Changing Agendas*, red. George E. Marcus, School of American Research Press, Santa Fe, N.M. 1999; *Beyond Writing Culture*, red. Olaf Zenker, Karsten Kumoll, Berghahn Books, New York 2010.

lokalny i prowizoryczny. Co nie oznacza, że kontrtekstowość, o której będzie tu mowa, należy traktować jako aberrację lub przypadek. Przeciwnie, ma ona związek z przemianami całościowego pejzażu medialnego, które badacze komunikacji obserwują w XX i XXI wieku, z narodzinami nowych mediów słowa (słowa cyfrowego czy sieciowego), a także zjawiskiem wtórnej oralności, o której pisał Ong²¹. Jednak właśnie to, jaki wyraz znalazły one w obrębie pisarstwa akademickiego, w szczególności humanistyki, wydaje się dotąd niedostatecznie zbadane.

Rozdział I ma za zadanie pokazać tło intelektualne problemu kontrtekstowości przez wskazanie na rosnące znaczenie pojęcia tekstu w kryzysie reprezentacji. Szczególną uwagę poświęcam temu, jak interpretowany jest tekst w obrębie szeroko rozumianej teorii piśmienności reprezentowanej przez takich badaczy, jak Marshall McLuhan, Eric Havelock, Walter J. Ong, Jack Goody, David Olson, a także Roy Harris i Deborah Brandt. Ponieważ traktuję kontrtekstowość jako zjawisko, dla którego ogromne znaczenie ma ulokowanie w czasie i relacje wobec poprzedzających formacji teoretycznych, podejmuję też próbę charakterystyki kontrtekstowości w świetle koncepcji przemian tychże formacji, powołując się przy tym na prace Thomasa Kuhna, Pierre'a Bourdieu i Michela Foucault. W ostatniej partii tego rozdziału podkreślam, jak bardzo istotny zarówno dla Lévinasa, jak i antropologów postmodernistycznych był moment artykułowania ich koncepcji, albowiem mieli oni głębokie przekonanie o tym, że wywodzą się one z usytuowanego czasowo doświadczenia kryzysu.

W rozdziale II przygotowuję grunt pod zestawienie sposobów pisania krytykowanych i postulowanych przez antropologów postmodernistycznych i przez Lévinasa, omawiając szerzej podobieństwa i różnice w podejmowanej przez nich problematyce. Najpierw zajmuję się dotychczasowymi odwo-

²¹ Por. Walter J. Ong, *Oralność i piśmienność. Słowo poddane technologii*, przeł. Józef Japola, Wydawnictwa KUL, Lublin 1992, s. 182.

łaniami do Lévinasa w obrębie antropologii, następnie relacjonując stosunek autora *Calości i nieskończoności* do antropologii. Główną zaś część rozdziału stanowi omówienie takich wspólnych problemów, jak relacja inności i prawdy, polityczność i sprawiedliwość, sceptycyzm, czasowość.

Rozdział III poświęcony jest krytyce roli tekstu i norm tekstowych, jaką przedstawiają z jednej strony antropologowie postmodernistyczni, a z drugiej Lévinas w odniesieniu do swoich dziedzin. Najważniejsze zarzuty tych pierwszych odnoszą się do: narzucania kategoryzacji i systematyzacji; opisów skupionych na strukturach, a nie praktykach; uprzedmiotowienia i wyizolowania tego, co badane; zanikania wymiaru czasowego; maskowania subiektywności badacza i informatora, a także procesualnego charakteru poznania. Z kolei zastrzeżenia Lévinasa dotyczą przede wszystkim totalizacji, jaką narzuca czy sugeruje tekst, tego, że jest on zasadą funkcjonowania takich instytucji kultury piśmiennej, jak prawo czy książka, które zacierają etyczny wymiar relacji z Innym, a także związków pisma z uprzedmiotawiającą, statyczną tematyzacją, do jakiej dochodzi w procesie poznania. Omawiam też genezę terminów „mówienie” i „powiedziane”, kluczowych dla rozumienia języka przez Lévinasa, wskazując, że wpływ na nie miało rozróżnienie mediów słowa: mowy żywej i pisma²². Porównuję też krytykę tekstu w obrębie obydwu badanych nurtów, zwracając uwagę na specyfikę stosowanej terminologii.

W rozdziale IV podejmuję analizę kontrtekstowych strategii pisarskich w *Inaczej niż być...* zastosowanych przez Lévinasa. Omawiam dotychczasowe próby opisu specyficznego języka tego dzieła, ze szczególnym uwzględnieniem interpretacji dokonanych przez Jacquesa Derridę i François-Davida Sebbah. We własnej analizie, opierając się na deklaracjach

²² Tam, gdzie nie cytuję, zapisuję Lévinasowe terminy „mówienie” i „powiedziane” małą literą, aby nie mnożyć wielkich liter bez potrzeby. Praktyka samego autora *Inaczej niż być...* nie jest w tym względzie spójna, a różni komentatorzy wybierają różne warianty. Uczulam jednak Czytelnika na kategoryalny charakter tych słów w tej książce.

Lévinasa, traktuję przyjęty przez niego sposób pisania jako odzwierciedlenie jego koncepcji filozoficznych i próbę realizacji zadania nie tyle opisu, co ewokowania sfery transcencji, którą nazywa on mianem „inaczej niż być”. Stosowane przez niego zabiegi stylistyczne są konkretyzacją takich jego pojęć, jak ekscendencja, od-mawianie, zapytywanie, hiperbola, niejednoznaczność czy bierność. Ostatecznie cel języka w *Inaczej niż być...* jest nie deskryptywny, lecz performatywny: jego zadaniem jest wytwarzać w czytelniku stan przedpojęciowej bierności wobec tekstu, podatności na oddziaływanie analogicznej do tej, jaka według filozofa rodzi się w relacji z Innym. Koncepcje Lévinasa i ich językowa realizacja tworzą projekt gruntownego przekształcenia języka zachodniej filozofii, w tym zachodniego rozumienia poznania, w taki sposób, który wydobywa prymat ich etycznego wymiaru. Dlatego też analiza stosunku tego myśliciela do pisma i tekstu połączona z omówieniem przyjętych przezeń strategii kontrtekstowych stanowi rdzeń mojego wywodu i podstawę do analizy kontrtekstowych wystąpień w obrębie antropologii. To im poświęcony jest kolejny rozdział.

Rozdział V podzielony został na dwie części. W pierwszej z nich zajmuję się, postulowanymi przez antropologów związanych z nurtem postmodernistycznym, strategiami pisania prac etnograficznych, które przewyciężałyby wymienione wcześniej ograniczenia tradycyjnych monografii. Najważniejsze z tych propozycji dotyczą wielogłosowości tekstów etnograficznych, kładzenia nacisku na czasowy charakter poznania etnograficznego, roli ironii w relatywizowaniu pozycji badacza, a także zastąpienia celu, jakim jest obiektywny opis kultury, proponowaną przez Stephena A. Tylera ewokacją rozumianą jako oddawanie doświadczenia zderzenia z innością na gruncie codzienności. W drugiej części rozdziału zajmuję się szczegółowo analizą konkretnych prac postrzeganych przez przedstawicieli nurtu jako najlepiej (choć nigdy nie w pełni) realizujące wspomniane zadania. Są to *Tuhami. Portrait of a Moroccan* Vincenta Crapanzano, *Nisa. The Life and Words*

of a !Kung Woman Marjorie Shostak oraz *Translated Woman. Crossing the Border with Esperanza's Story* Ruth Behar.

Na koniec jeszcze jedna uwaga – kluczowa w sytuacji pracy z tekstami o charakterze reformatorskim pod względem, który zwykło się nazywać formalnym. Czy pisząc o kontrtekstowości, o krytyce i przemianach konwencji obcowania z tekstem, zajmuję się praktykami interpretacyjnymi, czy też intencjonalnymi strategiami pisarskimi? A jeżeli to drugie, to skąd wiedzieć, że „to autor miał na myśli”? Takie dyscyplinujące rozdzielanie tekstu jako „wolnej gry znaczącego” i intencji autorskiej niedostępnej czytelnikowi jest samo w sobie interesującym przejawem tego, jak tekst potrafi być kulturowo traktowany jako autonomiczny, pozbawiony autora, niejako bezosobowy. Wszak można by wyobrazić sobie, że problem z intencją piszącego da się traktować subtelniej, acz nadal z odpowiedzialnością dozą ostrożności: oto nie możemy być pewni, co autor miał na myśli, ale możemy się tego rozsądnie domyślać na podstawie tekstu, który nam pozostawił. Brak nam pewności, lecz niepewność co do tego, co mówca chciał powiedzieć, nie jest doświadczeniem całkowicie obcym mowie żywej. Ba, nierzadko i mówiący nie ma tak jasnego wyobrażenia o własnej intencji, jakie mu chciałoby się przypisać. Nie odpowiadając wprost na postawione wyżej pytanie, wyłożyłabym sprawę następująco. Wszelkie niekonwencjonalne, kontrtekstowe, wsobne i niezainteresowane intencją oraz strategiami autora techniki interpretacyjne zostały już bardzo dobrze rozwinięte w ostatnim stuleciu. Bodaj najwyrazistszym, choć nie jedynym, przykładem jest tu dekonstrukcja. Są one z gruntu teksto-centriczne – zakładają, że czytelnik obcuje z tekstem i tylko tekst się liczy, wzbogacony co najwyżej o kontekst, który doń przyłoży interpretator. Ciekawsze na tym etapie wydaje mi się przyjrzenie się strategiom pisarskim: sytuacjom, gdy autor deklaruje, że krytycznie odnosi się do tego, co uważa za ograniczenia tekstu i próbuje je przewyciężyć. Artefaktem badanym przeze mnie pozostaje, owszem, tekst. Ale biorę go na warsztat jako celowo napisany tak, a nie inaczej (choć nie musi to

oznaczając panowania autora nad tekstem w każdym aspekcie). W tym sensie interesują mnie sposoby pisania. Zarazem jednak niosą one pewną projekcję lektury – elementy mające pokierować tym, jak przebiegać będzie interpretacja. Skuteczne czy nie (to zależy zwykle od czytelnika) wynikają one – jak przyjmuję – z założeń autora. A zatem strategię kontrtekstowe to wyniki z określonej krytyki tekstu zabiegi pisarskie mające również skłaniać czytelnika do obcowania z tekstem w określony sposób. Oczywiście, ponieważ ten ostatni nie podlega bezpośrednim naciskom i zwykle nie bywa nieobecny autorowi powolny, stosowane środki niekiedy są radykalne – by miały szansę stać się skuteczne. Stąd – jak sądzę – rodzi się opór, jaki nierzadko budzą dzieła zarówno Emmanuela Lévinasa, jak i antropologów postmodernistycznych.

Książka traktuje więc o pisarstwie starającym się stawiać pewien opór w lekturze i oparta jest na zestawieniu skądinąd nieoczywistym. Staralam się, by sama w sobie była ona klarowna i możliwie zdyscyplinowana. Nie dlatego, bym krytycznie patrzyła na poczynania moich bohaterów – przeciwnie, lecz dlatego, że i tak czynników komplikujących ten wywód nie brakuje. Wśród nich jest potrzeba zachowania szacunku dla subtelności omawianych koncepcji. W rezultacie książka ma, mam nadzieję, przejrzysty szkielet w postaci podyktowanej przyjętą koncepcją sekwencji rozdziałów, którą opisałam wyżej, w ich zaś wnętrzu starałam się prowadzić wywód zarazem precyzyjnie i w sposób oddający złożoność komentowanych przedsięwzięć. W duchu myśli Lévinasa nie waham się przy tym składać podpisu pod tym tekstem jako rezultatem mojego procesu myślowego. Dlatego też nie unikam, a wręcz celowo używam tam, gdzie jest to na miejscu, czasowników w pierwszej osobie liczby pojedynczej, rezygnując z konwencji bezosobowej przyjętej w wielu pracach akademickich.

Książka ta powstała na podstawie mojej rozprawy doktorskiej obronionej w Instytucie Kultury Polskiej, a przygotowanej pod kierunkiem Grzegorza Godlewskiego i przy wsparciu Roberta Bernasconiego.